Wypowiedź Roberta Stefanowskiego, prezesa firmy Greinplast, na temat obecnej sytuacji przedsiębiorstwa oraz kondycji branży budowlanej w Polsce w dobie pandemii koronawirusa.

W jaki sposób epidemia koronawirusa wpłynęła na funkcjonowanie firmy Greinplast?

Przede wszystkim ta sytuacja, jak chyba każdego, bardzo nas zaskoczyła. Można starać się przewidywać przeróżne sytuacje, ekonomiczne i gospodarcze, jednak ataku wirusa z którym musimy zmagać się obecnie nie spodziewał się chyba nikt. Epidemia znacząco wpłynęła na nas wszystkich, zmiany musiały więc nastąpić rownież w naszym przedsiębiorstwie. Byliśmy zmuszeni poniekąd stworzyć pewne procedury na nowo, zoptymalizować produkcję, a także funkcjonowanie poszczególnych działów, aby dostosować życie firmy do nowej rzeczywistości. Odłożyliśmy też w czasie niektóre zaplanowane inwestycje. Na każdym szczeblu wprowadzono jakieś zmiany i w dalszym ciągu podejmowane są kroki, aby wyjść z tego trudnego czasu obronną ręką.

Jakie dodatkowe środki ochrony dotyczące zarówno pracowników jak i klientów wdrożono w Greinplaście?

W pierwszej kolejności podjęliśmy działania mające na celu ochronę naszych pracowników, kontrahentów oraz ich bliskich. Dostosowaliśmy godziny oraz system pracy pracowników, tak aby ograniczyli kontakty ze sobą do minimum. Na terenie zakładu jest obowiązek noszenia masek, przy wejściach do poszczególnych budynków zamontowaliśmy urządzania dzięki którym każdy wchodzący może zdezynfekować ręce. Staramy się również w miarę możliwości jak najczęściej dezynfekować pomieszczenia w których przebywają nasi pracownicy. Warto wspomnieć, że obecnie na terenie naszej fabryki w Krasnem pracuje 214 osób. Zmuszeni byliśmy również zmienić godziny otwarcia działu sprzedaży, tak aby jak najelastyczniej dostosować się do rządowych restrykcji.

Sytuacja branży budowlanej w porównaniu do np. turystyki czy gastronomii, wydaje się w tym momencie stosunkowa stabilna. Jak to wygląda z punktu widzenia producenta materiałów budowlanych?

Jeśli chodzi o Greinplast, to na ten moment zapotrzebowanie na nasze produkty cały czas jest. Wiadomo, cała gospodarka to system naczyń połączonych i w przypadku osłabienia jednego sektora, cierpieć zaczyna cała reszta, aczkolwiek na chwilę obecną nie można powiedzieć, że jesteśmy szczególnie mocno poszkodowani. Nasza branża jest branżą znajdującą się poniekąd po środku. Nie jesteśmy jak tu wspomniano turystyką, czy gastronomią, gdzie jak wiadomo sytuacja jest obecnie bardzo ciężka. Oczywiście są też ekstremalne przykłady sektorów, które poprzez działanie wirusa są w fazie rozkwitu, jak na przykład producenci środków ochrony higieny.

Co do sprzedaży, to rok zaczął się dla nas bardzo dobrze. Od kwietnia odnotowaliśmy już jednak spadek wartości zamówień. Na ten moment sprzedaż utrzymuje się na przyzwoitym poziomie. Liczymy na to, że wraz z upływem czasu sytuacja na rynku będzie wracała na normalne tory.

Czy firma finansowo jest przygotowana na dłuższy okres trwania epidemii?

Sytuacja finansowa firmy Greinplast jest stabilna. Od dawna staramy się posiłkować przede wszystkim kapitałem własnym, ale jeśli nadejdzie taka konieczność, nie wykluczamy skorzystania z zewnętrznych źródeł, na przykład kredytu. Mamy bardzo dobre zdolności kredytowe, dlatego trzeba podkreślić, że pod tym względem nasza pozycja na pewno nie jest najgorsza.

Czy bierze Pan pod uwagę redukcje kadrowe w związku z koronawirusem?

Na dzień dzisiejszy firma Greinplast nie podejmuje żadnych działań mających na celu zmniejszenie liczby pracowników w stosunku do poprzedniego roku. Zrobimy wszystko, aby utrzymać każdy etat i każde stanowisko pracy. Łącznie zatrudniamy ponad 300 osób i czujemy odpowiedzialność z tym związaną. Zmianie najprawdopodobniej ulegnie system pracy. Być może będziemy zmuszeni ograniczyć wymiar czasu pracy, lub go uelastycznić, ale tutaj decyzje podejmowane będą na bieżąco. Na pewno do końca roku postaramy się obronić wszystkie etaty.

Jaki Pana zdaniem będzie ogólny wpływ epidemii na branżę budowlaną?

Musimy sobie zdawać sprawę, że w dużej mierze jesteśmy zdani na siebie. Jeśli chodzi o Greinplast to firma jest w stu procentach polska, oparta na naszym krajowym kapitale i działa tak już prawie 30 lat. Zbudowanie rynkowej pozycji przedsiębiorstwa wymagało pokonania wielu przeszkód i przetrwania w trudnych warunkach. Czujemy się dzięki temu bardziej pewni siebie i patrzymy z optymizmem w przyszłość.

Przez lata funkcjonowania na rynku budowlanym, wyrobiliśmy sobie markę solidnego producenta i partnera, który dostarcza materiały najwyższej jakości. Nasi partnerzy i klienci wykazują się od lat lojalnością. Liczę też na patriotyzm zakupowy Polaków, na to, że mając do wyboru kilkanaście, czasem kilkadziesiąt dóbr, sięgną po te oferowane przez polskie firmy. Wsparcie ze strony konsumentów to w czasach epidemii niezwykle istotny czynnik szybszego wyjścia z kryzysu . Pieniądze, które zostają w naszym kraju, przyczyniają się do poprawy jakości życia wszystkich rodaków. Poza tym pamiętajmy - Polacy potrafią tworzyć naprawdę dobre produkty!

Jakie są Pana przewidywania co do przyszłości, jeśli epidemia nie da za wygraną i będziemy się z nią zmagać przez kilka najbliższych miesięcy, a może nawet lat?

Rzeczywistość z którą musimy się mierzyć, dotknęła każdego z nas i w mniejszy lub większy sposób zmieniła nasze życie i plany. Siła nabywcza społeczeństwa może się zmienić, natomiast jaka ona będzie, ciężko na ten moment powiedzieć. Pewne straty są nieuniknione. Sytuacje jest niewątpliwie trudna, ale wierzę głęboko, że dla naszego kraju jest to okazja, żeby na tej kanwie słabości i trudności wspólnie zbudować swego rodzaju siłę. Wierzę, iż konsekwencje tego co przeżywamy teraz, pozwolą nam wykorzystać to w późniejszym czasie i na bazie trudnych doświadczeń przełożymy to na dodatkową siłę.

Zdaję sobie sprawę, że sam wirus z dnia na dzień nie zniknie, można nawet zaryzykować tezę, że musimy poniekąd nauczyć się z nim żyć. Jesteśmy narodem charakternym i walecznym, który w tych trudnych chwilach zawsze okazywał solidarność i jedność. Dlatego nie ukrywam, że na nas Polaków liczę w szczególności. Mam głęboką nadzieję, że z czasem wrócimy do normalności i wszystkie firmy, nawet te szczególnie dotknięte kryzysem, odbudują się.